

Pracę dla Julkai

z najlepszymi życzeniami

27/III 62 v.

Stan.

STANISŁAW ZABIEROWSKI

TESTAMENTY POETYCKIE

W opinii ogółu, jak również i wśród niektórych krytyków i historyków literatury, uchodził i zdaje się jeszcze uchodzić *Testament mój* Słowackiego za tego rodzaju charakterystykę poety, która jest zawsze niezwykle poręczna i nie wymaga żadnego innego dodatkowego uwierzytelnienia — jest bowiem, zarówno zdaniem jednych, jak i drugich, najbardziej przekonującym sądem, bo własnym o sobie samym; mało jeszcze tego — sądem podjętym w pełnym poczuciu moralnej odpowiedzialności, bo z pozycji „za grobu“. Autor *Testamentu mojego* nie jest jednak wcale pierwszym, a tym bardziej ostatnim, który wykorzystuje formę fikcyjnego testamentu, aby spojrzeć na swój dorobek poetycki i na swoje życie z pozycji... wieczności.

Jeszcze w wieku XIX zwrócono słusznie uwagę na oczywistą iluzyjność tego rodzaju sądów o sobie samym do potomności; najdobitniejszy wyraz dał temu stanowisku Fryderyk Nietzsche, rewidując wszelkie zastane kategorie wartości.

Mieć nadzieję na uznanie oddalonej przyszłości — stwierdza autor *Ludzkiego, arcyłudzkiego* — ma tylko sens wtedy, jeśli się przypuszcza, że ludzkość w zasadzie pozostaje nie zmieniona i że wszystko, co wielkie, musi być odczuwane jako wielkie nie w pewnym tylko czasie, lecz po wszystkie czasy. To jednak jest błędem; ludzkość w uczuciach swych i sądach o tym, co jest piękne i dobre, zmienia się bardzo: fantazjowanie to tylko mniemać o sobie, iż jest się o milę drogi na przedzie i że cała ludzkość ciągnie naszą drogą¹.

Owo instruktywne spostrzeżenie niemieckiego filozofa — dalekie od wszelkiego absolutyzowania zjawisk i ich ocen — posłużyć może do odczynienia wielu czarów, których ofiarą padł — do pewnego oczywiście stopnia — *Testament mój*, nie zawsze z winy wyłącznej autora.

Pierwszy w ogóle monografista Słowackiego, Antoni Małecki, podsumowując swe wrażenia z długoletniego kontaktu z jego pismami, nie omieszkał zaznaczyć, a raczej zareklamować, że *Testament mój* znacznie trafniej aniżeli wszystkie inne pozostałe autocharakterystyki i charakterystyki — np. napis na nagrobku poety w kościele krakowskim św. Anny — określa „cały charakter życia i działania Słowackiego“². Od tego czasu rzeczywiście trudno się było następnym czytelnikom wyzwolić spod sugestii, zawartych w poetyckim testamencie, poświadczonych do tego jeszcze walnym autorytetem pierwszego jego badacza.

Poza tym muszą wystarczyć dowody zebrane niejako „na wrywki“.

Pod sam koniec XIX wieku Cezary Jellenta, zajmując się palącą sprawą wzmożonej aktualności Słowackiego, orzeka:

¹ Fr. Nietzsche, *Ludzkie, arcyłudzkie*, przekł. K. Drzewiecki, Warszawa 1908, t. I, s. 319.

² A. Małecki, *Juliusz Słowacki. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, wyd. 3, Lwów 1901, t. III, s. 229.